

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Konrad Hahm. *Ostpreussische Bauernteppiche.* Jena-Berlin 1937.

Obszerna ta i pięknie ilustrowana praca z wielu barwnymi reprodukcjami, została wydana „im Auftrage des Deutschen Vereins für Kunstwissenschaft“. Autor jej nie jest jednak historykiem sztuki, lecz etnologiem. Przedmiot sam za to wchodzi w zakres sztuki i wymaga krytycznego oświetlenia także z tej strony.

P. Hahm zgromadził w swej pracy wiele materiału, a opracował go pod kątem widzenia nordyckim. Zdecydowało o tym może pierwsze wrażenie narzucającej się mu analogii jednego z „mazurskich“ kobierców wiązanych (s. 7), wytworu tkactwa ludowego z Prus Wschodnich, z kobiercami fińskimi i szwedzkimi. Badania jego poszły też przede wszystkim w tym kierunku. Wciągnął wprawdzie p. Hahm w zakres porównań także w skromnej mierze sztukę tekstylną Wschodu, wspominał i kobierce ludowe z polskich kresów; ograniczył się jednak pod tym względem do informacji zasięgniętych w drodze korespondencji, stanowiących zapewne odpowiedź na postawione szczegółowe pytania.

Materiał jakim autor dysponował składa się z 43 kobierców, w tym 31 wiązanych (geknüpft), kilku, jakbyśmy je nazwali na polskim terenie, kilimów (gewirkte Teppiche) i kilku o tkaninie podwójnej (Doppelgewebe). Wszystkie one pochodzą z południowo-wschodniej części Prus Wschodnich, z okolicy tzw. jezior mazurskich (dawny okręg administracyjny Sudauen). Kobierce te były wystawione na urządzonej w r. 1935 pod hasłem „Deutsche Bauernkunst“ wystawie w „Staatliches Museum für Deutsche Volkskunde“ w pałacu Bellevue w Berlinie (Sonderschau ostpreussischer Web- und Knüpfteppiche).

Są to wyroby przemysłu domowego, wytwory sztuki ludowej. Niektórzy z włościańskich wytwórców zamieścili w samej tkaninie swe nazwiska o brzmieniu polskim jak: Grzywacz, Falak, Loyko itp. Inni zamieścili tylko inicjały swych nazwisk z dodatkiem daty wykonania kobierca i to znów w brzmieniu polskim, jak np. „1791 roku“. Miejscowości, z których kobierce te pochodzą i gdzie je nabyto, noszą nazwy takie jak Kallinowen, Karbowsken, Chelchen, Krzywen itp. Tych szczegółów pominąć niepodobna, nawet gdyby per inconnexum przyjąć tezę autora, który sięga do prehistorii i twierdzi, że ci, zdaniem jego, napływowi na terenie pruskiego kraju mazurskiego (Masurenland) Słowianie przejęli umiejętność tkania i styl ornamentalny od swych bałtycko-pruskiego i fińskiego pochodzenia poprzedników, dawniejszych autochtonów.

Lecz teza ta budzić musi poważne wątpliwości. Przede wszystkim sam autor stwierdza (s. 66), że: „Im Gegensatz zu finnischen Beispielen asymmetrischer Bildgestaltung ist in Ostpreussen kein Stück davon anzutreffen“. Również o ile chodzi o styl ornamentalny i ukształtowanie przestrzeni w dawnym zdobnictwie germańskim, to same reproduktowane przez autora przykłady (fig. 21, 22, 23) mówią o wprost odmiennym pojmowaniu form ornamentalnych, aniżeli we wschodnio-pruskich kobiercach ludowych. Widocznie też może i sam autor miał na ten temat niejaki wątpliwości, skoro go dziwiły różnice zachodzące w ornamentacie z jednej strony wschodnio-pruskich a z drugiej skandynawskich kobierców. Wyraził to w słowach (s. 65): „merkwürdig,

dass die ostpreussischen Teppiche in der Randgestaltung starker gewisse Orientelemente enthalten, als die skandinavischen...“ Natomiast nie zdziwiły autora w przytoczonych przez niego ródłach archiwalnych (inwentarza) spotykane nazwy kobiercw, jak z r. 1739 „Decke oder Killin“ i z r. 1727 „roth alter Killm“ (s. 31). Zdaje si, e chyba mowa tu o kilimie w znaczeniu powszechnie w Polsce przyjtym, sowie samym zreszt pochodzenia wschodniego (kelim).

Z dat zamieszczanych czsto przez tkaczy wschodnio-pruskich kobiercw na ich wyrobach wynika, e aden z nich czasem powstania nie siga dalej wstecz ni wiek XVIII. Najdawniejszy (tab. IX) nosi dat 1706 r.

Te same tylko z pracy p. Hahma zaczerpnite fakty i szczegły budzi musz wtpliwoci w susznoci wycignitych z nich przez autora tez. Nasuwa si myl, czy midzy twrczoci zdobnicz szczeww batyckich, blizej nam nieznan, a ludowymi kobiercami wschodnio-pruskimi z XVIII w. istnie mogy istotnie zwizki genetyczne, czy te raczej nie mona by znalez innych ogniw wyjaniajcych genez kobiernictwa ludowego wschodnio-pruskiego ?

Pracy p. Hahma postawi naley przede wszystkim zarzut natury metodycznej. Autor traktuje wszystkie techniki omawianych przez siebie tkanin „sub uno“, nie zwaajc, e rwni je midzy sob nie tylko technika tkacka, lecz i motywy ornamentalne oraz sposb ich stylowego ujecia. Przy bliszym zbadaniu okazuje si, e rwnice techniczne pozostaj w zwizku z rwnicami stylowymi i odmiennymi motywami ornamentalnymi.

To te odrbnie winny by traktowane tkaniny o podwójnej osnowie (Doppelgewebe), ktre wyrwniaj si odmiennymi od kobiercw wizanych i od kilimw znamionami ornamentalnymi, a ktre spotykamy nie w samej tylko poudniowo-wschodniej czsci Prus Wschodnich. Analogiczne kobierce o podwójnej tkaninie znajdujemy take w przylegym do Prus Wschodnich obszarze Grodzieszczyzny. Materia w kobiercach o podwójnej osnowie wschodnio-pruski nie moe stanowi zatem odrbnego samego dla siebie przedmiotu bada, lecz traktowany by musi awnie z kobiercami grodzieskimi. Ograniczenie si do kobiercw wyawnie wschodnio-pruskich w tym wypadku nie pozwolio p. Hahmowi postawi caego zagadnienia na szerszej podstawie i oceni go z wlciwego punktu widzenia.

Zagadnienia tego w krtkiej recenzji omwi nie podobna. Musi on stanowi przedmiot odrbnych bada i o ile wiem zajli si nim ju prof. Morelowski i p. Jodkowski. Kobierce o podwójnej osnowie, ich oryginalna technika tkacka i ornamentyka nastrczaj wiele refleksji. Ciekawi jestemy rezultatw bada na ten temat.

Kobierce grodzieskie o podwójnej osnowie nie maj nic wsplnego z kobiercami grodzieskimi manufaktury w Grodnie czasw podskarbiego w. lit. Tyzenhauza. Te, o ktrych tu mwimy, s to kobierce ludowe, w ktrych ornamentacie odbijaj si prawdopodobnie wplywy dawne, a rwnorodne i ktrych geneza dotd nie jest wyjaniona dostatecznie. Rozwizanie jej rozwize zarazem zagadnienie grupy wschodnio-pruskich kobiercw o te samej technice i tych samych motywach ornamentalnych.

Lecz rwnie i kobierce wizane wschodnio-pruskie oraz kilimy (Wirkteppiche) reprodukowane i omawiane przez p. Hahma budz refleksje, ktre prowadz nas na inn drog, anieli ta, po ktrej poszed p. Hahm. Zdaniem

moim istnieje pewien związek z polskim kobiernictwem także i w tych grupach zabytków tkactwa Prus Wschodnich.

Te produkty sztuki ludowej kraju mazurskiego (Masurenland) i twórczości mazurskiej ludności przypominają nam zapisek podskarbiego nadwornego króla Zygmunta Augusta z r. 1568¹⁾, który zanotował, że dał „postrzygaczowi od postrzygania kobierca Króla Jego Mości białego z czarnym roboty mazowieckiej zł 12“. Musiało być Mazowsze głównym ośrodkiem produkcji kobierniczej, skoro nieco później, w r. 1596, biskup warmiński kardynał Andrzej Batory sprowadził był stamtąd znów cztery pracownice do tkania kobierców (mulieres 4 quas Illustrissimus ex Masovia vocavit ad paranda t̄apetia). Nadto w inwentarzu spadkowym kardynała z r. 1604 wymienione są „11 tapetia Masovitica“ (s. 30).

Widocznie odznaczały się kobierce mazowieckie szczególnymi jakimiś znamionami, skoro przy ich określeniu do słowa „tapetia“ dodawano „masovitica“. Zapisek polskiego podskarbiego królewskiego z r. 1568 mówi, że były one białe z czarnym. Lecz nie wynika z tego, by nie miały być na Mazowszu wytwarzane kobierce także w innych barwach. Nie może być także wątpliwości, co w XVI i w początkach XVIII w. rozumiano geograficznie i politycznie pod Mazowszem. Było to dawne Księstwo Mazowieckie, nie zaś należąca do Prus Książęcych ziemia jezior mazurskich, ów przez Niemców dziś zwany Masurenland.

Nie możemy wprowadzić na pewno dotąd wskazać kobierców, które by nosiły znamiona czasów XVI i XVIII wieku i które można by związać z ówczesną produkcją kobierniczą mazowiecką. Może do niej zaliczyć przyjdzie czarno-białe dwa jednakowe kobierce w Muzeum Narodowym w Krakowie (Zb. Barącza) i w Miejskim Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie. Lecz także wschodnio-pruskie kobierce mazurskie nie sięgają wstecz poza w. XVIII. Z zapisków archiwalnych, na które po części sam p. Hahm zwrócił uwagę, wynika, że dawniejszym ośrodkiem produkcji kobierniczej było raczej dzisiejsze polskie Mazowsze, skoro stamtąd sprowadzano pracownice tkackie do Warmii.

Produkcja kobiernicza w rękach kobiecych znana nam jest też z czasów późniejszych i to nie tylko na terenie dzisiejszych Prus Wschodnich, lecz z terenów historycznie i politycznie polskich. Jeżeli może w tym czasie kobiernictwo na Mazowszu polskim wygasło, gdyż o nim w XVIII w. wzmianek już nie znajdujemy, to rozwinęło się ono równocześnie na terenach z Mazowszem sąsiadujących, gdzie znalazło lepsze warunki rozwoju. Zostało ono przy tym zawsze domeną domowej pracy kobiecej.

W pierwszej połowie XVIII w. znajdujemy kobiernictwo w Białej Podlaskiej otoczone można protekcją Anny z Sanguszków Radziwiłłowej²⁾. Około połowy tego stulecia znajdujemy znów manufaktury kobiernicze na Litwie, w Połonnem, Boracinie i Koreliczach pod opieką Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńko“. Równocześnie istniały manufaktury kobiernicze Ogińskich. Magnackie domy skierowały produkcję ludową, wykonywaną prze-

¹⁾ Mańkowski T. Sztuka islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku. Rozprawy Wyd. Filolog. PAU, T.LXIV, or 3, s. 53, notą 2.

²⁾ Sprawozdania z czynności PAU z r. 1938, Komunikat T. Mańkowskiego: Polskie kobierce wełniane i artykuł tegoż autora: „Polskie kobierce wełniane“ w czasop. Arkady z r. 1938, zes. 4.

ważnie przez kobiety, na swe tory, usystemizowały ją i uszlachetniły. Przykładem w tym wypadku może być kobiernictwo radziwiłłowskie, w którym znani nam po nazwisku fachowi kobiernicy kontrolowali pracę kobiet wytwarzających kobierce. Nie jest to zatem ludowa sztuka kobiernicza w czystym tego słowa znaczeniu, jaką jest kobiernictwo wschodnio-pruskie.

Jednak porównanie kobierców Radziwiłłów i Ogińskich, po części zaopatrywanych herbami tych rodzin, z reprodukowanymi przez p. Hahma kobiercami, wykazuje wiele analogii. Widocznie p. Hahmowi te polskie kobierce nie były znane, skoro o nich nie wspomina w swej szczegółowej pracy. Gdyby je znał, byłby niewątpliwie zauważył podobieństwo motywów ornamentu jednych i drugich, które w wielu razach wprost rzuca się w oczy.

Nie zauważył też p. Hahm w zebranych przez siebie materiale różnego sposobu podziału płaszczyzny, na której rozwija się ornament. W kobiercach przedstawionych na tab. II, III, IV, V, XXXII ustosunkowanie bordiury i szlaczka do środkowej części kobierca jest zupełnie inne, aniżeli w reszcie reprodukowanych przez autora kobierców. Jeżeli w pierwszych upatrywać można by północny schemat podziału płaszczyzny tkaniny, to sposób podziału drugich odpowiada raczej schematowi przyjętemu w kobiernictwie wschodnim.

Niektóre reprodukowane przez p. Hahma kobierce jak tab. XXI, XXXI wprost naśladują kobierce wschodnie, na co zresztą sam autor zwrócił uwagę. W innym, jak w reprodukowanym na tab. XI kobiercu, zwłaszcza w bordiurze, przeważają w każdym razie wschodnie motywy ornamentalne.

W kobiercach o tkaninie podwójnej (tab. XXXIV—XLIII) powtarzający się motyw ząbkowanych, ukośnie do siebie układanych figur ornamentalnych przypomina analogiczny ornament bordiury kobierca z herbowym orłem Radziwiłłów, niegdyś w posiadaniu śp. Bohdana Wydźgi, obecnie zaś u Janusza ks. Radziwiłła. Owo ząbkowanie jest też charakterystyczną cechą obu czarno-białych kobierców polskich. Wymieniliśmy je wyżej jako łączące się może z dawną produkcją kobierniczą na Mazowszu, o której wiadomości przekazały nam wzmianki archiwalne. Podobieństwa te występują żywo także w reprodukowanych przez p. Hahma kobiercach na tab. XXXVII i XXXVIII.

Kobieriec z datą 1752 r. w Muzeum Przemysłowym w Krakowie, w którym jeden z dwóch zamieszczonych herbów rozwiązany został jako herb ks. Jurahów-Gedroyciów, wykazuje motyw paciorkowatych długich pałeczek, który odnajdujemy w kobiercu na tab. XL pracy p. Hahma. Podobnie zresztą i inne motywy tego samego krakowskiego kobierca zbliżają się do motywów kobierców ludowych wschodnio-pruskich. Inne z nich znów są podobne do kobierca, zdaniem moim, polskiego, w posiadaniu L. Bernheimera w Monachium.

Wspólnym obu grupom kobierców tj. polskich i zebranych przez p. Hahma ludowych wschodnio-pruskich jest też motyw jakby uschłego drzewka. Motyw ten występujący zwłaszcza w kobiercu Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie znajduje analogie we wschodnim ornamencie, a przykładem tego jest kalkan (okrągła tarcza wschodnia) w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu.

Podkreśliłem te momenty, które zdają się przeczyć tezie p. Hahma o północnym na ogół charakterze zdobnictwa ornamentalnego kobierców wschodnio-pruskich. Które z nich przeważają, czy motywy ornamentu północnego, czy wschodniego, czy też te, które znajdujemy na kobiercach polskich, na któ-

rych szczegółowe wymienianie brak tutaj miejsca, a w których ukształtowaniu ornamentalnych zespołów nie mały wpływ wywarł także ornament tkanin wschodnich? Rozpatrywanie tego zagadnienia zmusiło by nas do zbytniego rozszerzenia recenzji.

Nie znajdujemy jednak w kobiercach polskich wielu tych motywów, które zebrany przez p. Hahma kobiercom nadają cech szczególnych sztuki ludowej. Są to groteskowo nieraz pojęte figurki ludzkie, zwierzęce, okręciaki i wieżyczki, gwiazdki geometrycznie pojęte itp. Także sam sposób stylizowania ornamentów w kobiercach wschodnio-pruskich w stosunku do polskich jest uproszczony, rzecz można sfołkloryzowany, jak z drugiej strony może kobierce polskie stanowią niekiedy uproszczenie i sprymitywizowanie kobierców wschodnich. O tym, że kobierctwo ludowe wschodnio-pruskie łączy się z polskim i że nie pozostało ono obcym także wpływom Wschodu, świadczy również fakt przyjęcia w polskim języku używanego, z tureckiego zapożyczonego słowa kilim na oznaczenie tej techniki kobierczej, którą p. Hahm nazywa po niemiecku Wirkteppich.

Przytoczone tu momenty, przeważnie wzięte „ex visceribus rei” samej pracy p. Hahma, każą mi nieco inaczej zapatrywać się na rezultaty jego dzieła. W porównaniu z polskim materiałem zyskuje on inne oświetlenie. Ornament wschodnio-pruskich kobierców ludowych nie zdaje się sięgać czasów przedhistorycznych i nie wykazuje tak wyłącznie skandynawskich czy prusko-bałtyckich motywów ornamentalnych.

Kobierce wiązane wschodnio-pruskie XVIII w. z nad jezior mazurskich uważam za produkcję ludową pozostającą w związku z dawniejszą od niej produkcją kobierczą mazowiecką XVI i XVII w. Przemawiają za tym zarówno wiadomości archiwalne wyżej przytoczone, jak przemawia także styl i motywy (ząbkowane listki itp.) czarno-białych kobierców w Muzeum Narodowym w Krakowie i w Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa łączą się z produkcją mazowiecką, a których analogie odnajdujemy w różnych szczegółach kobierców ludowych wschodnio-pruskich.

Z dawnego mazowieckiego kobierctwa zdają się też wywodzić kobierce manufaktur Radziwiłłów i Ogińskich w XVIII w., na Podlasiu i na Litwie. Lecz podczas kiedy motywy ornamentalne kobierców ludowych wschodnio-pruskich uległy zprymitywizowaniu i sfołkloryzowaniu, to w manufakturach kobierczych polskich magnatów uległy one raczej uślachetnieniu. Na ich produkcję wywarł wpływ także przykład wyżej stojącej, pozostającej pod wpływem kobierctwa orientalnego produkcji kobierczej na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, której głównym ośrodkiem były Brody.

Wpływy te zresztą zazębiały się wzajemnie, elementy zdobnicze wschodnie przenikały w XVIII w. także za pośrednictwem kobierców radziwiłłowskich i do Prus Wschodnich. To też kobierce ludowe z nad jezior mazurskich stanowią mieszaninę różnorodnych wpływów ornamentalnych, w których mogą znaleźć się także i wpływy skandynawskie, których podstawę jednak stanowi moim zdaniem dawne kobierctwo mazowieckie. Przemawia za tym wspólność plemienna Mazurów z polskiego i pruskiego Mazowsza, przemawiają przytoczone wyżej dane archiwalne, według których z polskiego Mazowsza powoływano niegdyś kobierce do Prus Królewskich, przemawia analogia wielu motywów ornamentalnych, zachodząca między ludową produkcją kobierczą

wschodnio-pruską a postawionym na wyższym stopniu kobiernictwem polskim, pozostającym pod opieką magnatów.

Ten punkt widzenia na kwestię genezy kobiernictwa ludowego wschodnio-pruskiego jest o wiele bliższy i prawdopodobniejszy, aniżeli tezy p. Hahma, którym brak tych podstaw historycznych, jakie na poparcie naszych zapatrywań możemy przytoczyć. Analiza stylistyczna motywów ornamentalnych przemawia też raczej za naszym zdaniem. Sięganie aż do prehistorii zdaje się nie znajdować w tym wypadku usprawiedliwienia i sprowadzić może zagadnienie genezy ludowych kobierców wschodnio-pruskich łątowo do bezdroża.

Tadeusz Mańkowski

Serner Arvid: *On „dys” burial and beliefs about the dead during the stone age with special regard to south Scandinavia.* An archaeological and historico-religious research, Lund — Printed by Håkan Ohlsson — 1938, 8^o 252 p. + 26 fig.

Wiadomo, że groby megalityczne w swych trzech gatunkach (dolmeny, kurytarzowe i cystowe) posiadają olbrzymie rozprzestrzenienie. Znamy je w Skandynawii, Danii, Holandii, Anglii, Irlandii, Francji, Niemczech, dalej w Hiszpanii, Italii, północnej Afryce, w górnym Egipcie, na Krymie, Kaukazie, w Persji północnej, w Indiach i na Korei. Kwestia ich pochodzenia jest po dziś dzień w nauce sporna. Poważna bowiem grupa badaczy uważa, że egejskie groby tholosowe miały rozwój samoistny (cf. Ebert, *Reallex. d. Vorg.* VIII, 79 sq.), niektórzy z uczonych jak np. L. Zink przyjmują związek genetyczny między grobami megalitycznymi Europy północnej a takimiż grobami Europy południowo-zachodniej, natomiast dla grobów megalitycznych we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego przyjmują powstanie samoistne. Większość jednak badaczy utrzymuje, że groby megalityczne mają wspólne pochodzenie, tylko że jedni (np. O. Montelius, S. Müller, Déchelette) doszukują się ich początków na Wschodzie, inni (np. Penka, S. Reinach, M. Much) na północy. Prawie odosobniony, choć najlepiej uargumentowany pogląd na tę kwestię reprezentuje G. Wilke, który w swoim studium „*Südwesteuropäische Megalithkultur und ihre Beziehungen zum Orient* (Mannusbibliothek, vol. 7, 1912, p. 156 sq.) usiłował wykazać, że ojczyzną grobów megalitycznych jest półwysep pirenejski, za czym przemawia nie tylko ta okoliczność, że na terenie tamtejszym da się najlepiej śledzić rozwój grobów megalitycznych od prymitywnych dolmenów do wysoko rozwiniętych grobów kopułowych, lecz także fakt, że na terenie Pirenejów mamy olbrzymią ilość naturalnych jaskiń i grot, które zdaniem Wilkego należy uważać za pierwowzory grobów megalitycznych; idea ich bowiem było stworzenie zmarłemu trwałego i trudnego do zburzenia pomieszczenia. Dodać na tym miejscu należy, że do poglądów Wilkego przychylił się Kosinna, a także bliski im był C. Daryll Forde.

Odmienne zupełnie stanowisko zajmuje A. Serner. Przyłączając się w zasadzie do grupy badaczy z S. Reinachem i Muchem na czele usiłuje w omawianej właśnie pracy wykazać, że najstarsze typy grobów megalitycznych w południowej Skandynawii, czworoboczne pojedyncze dolmeny („dys”) rozeszły się stamtąd w czasach prehistorycznych do Francji, Hiszpanii, Korsyki, Sardynii, północnej Afryki, Transjordanii, Abissynii aż do południowych Indji, przy czym — zdaniem S. — w tym ostatnim kraju najlepiej dadzą się przeprowadzić powiązania obrzędów grzebalnych dolmenowych („dys burial”) pre-

historycznych z historycznymi (p. 27). Dzięki bowiem stosunkowo łagodnym przemianom kulturowym, jakie kraj ten przechodził w ciągu tysiącleci, zachował się u tamtejszych plemion szereg form sepulkralnych (miniaturowe dolmeny, kolistą obstawą kamienną, „stone circles“, menhiry), które — zdaniem S. — są przeżytkami prehistorycznymi.

Jako wstęp do swego obszernego studium S. daje w rozdz. I przegląd problemów historyczno-religijnych w krajach północnych pod kątem archeologicznym ze specjalnym zwróceniem uwagi na zapatrywania wybitniejszych badaczy (Helm, Ebert, Sverdrup, S. Müller, K. F. Johansen, Seger) dotyczące form sepulkralnych w północnym paleolicie i neolicie, w rozdz. II zaś przedstawia cel i plan swej pracy.

Do rozpatrywania właściwego zagadnienia S. przystępuje w rozdz. III, referując drobiazgowo sądy wszystkich wybitniejszych badaczy i własne stanowisko odnośnie do prehistorycznych obrzędów grzebalnych dolmenowych (prehistoric „dyss burial“). Po kolei omawia więc kultury megalityczne w Skandynawii, Danii, W. Brytanii, Francji, Hiszpanii, Balearach, Korsyce, Sardynii i północnej Afryce, referując i poddając krytyce poglądy C. D. Forde'a, A. Rydbeck'a i Nordman'a na problem wzajemnego stosunku kultur megalitycznych w tych krajach. Następnie S. zajmuje się kulturami megalitycznymi we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego, a to w Afryce północnej, Transjordanii, Palestynie, Syrii, dalej w Afryce wschodniej (Sudan, Abissynia), na Kaukazie i w południowych Indiach. W końcowym ustępie tego rozdziału S. wyraża przypuszczenie, że wyżej omówione ośrodki grobów dolmenowych czworobocznych („dyss-districts“) o tak olbrzymim zasięgu geograficznym nie mogły być rezultatem infiltracji kulturowej lecz następstwem migracji etnicznej (p. 68). Specjalnie szeroko traktuje S. w aneksie (p. 233—240) emigrację Transjordanii-Arabia plemienia scharakteryzowanego budową czworobocznych dolmenów („a dyss-building people“), która jego zdaniem stanowi ważny przyczynek dla poparcia tezy o homogenicznym początku prehistorycznych czworobocznych dolmenów.

Rozdz. IV poświęcony jest przeglądowi tych form sepulkralnych u plemion południowych Indyi, które — zdaniem S. — wskazują na przeżytki kultur megalitycznych (np. muzyka, obrzędy, tańce przy kolistych obstawach kamiennych; ołtarze w formie dolmenów czworobocznych w Kurubie, zastosowanie kamieni grzebalnych w Nayadi i Koyi). Duże znaczenie dla dalszych wywodów S. posiada wyrażone przez niego przypuszczenie, że przedhistoryczne obrzędy pogrzebowe dolmenów czworobocznych w południowych Indiach są młodsze od prehistorycznych megalitycznych form sepulkralnych w basenie morza Śródziemnego. W tymże rozdziale mamy dalej analogiczne zestawienie wiadomości z terenu Indii między Godavari a Gangesem (np. b. charakterystyczne formy dolmenu i menhiru z Chota Nagpur, fig. 4), zaczerpnięte z obfitej literatury etnologicznej, której przegląd dano na końcu książki.

Przedstawwszy sumiennie zebrane materiały zarówno w zakresie źródeł monumentalnych jak i pisemnych z tak rozległego terenu odnoszące się do obrzędów sepulkralnych megalitycznych, w rozdziale V. przystępuje S. do rozpatrzenia w możliwie dużym zasięgu, ściśle z tymi obrzędami związanej wiary w środki odwracające i chroniące (apotropaea i phylacteria) przed złymi mocami (np. przedmioty martwe, rośliny, zwierzęta, rogi zwierzęce, stroje itd.). I podobnie jak w rozdziałach poprzednich mamy tu zwarte streszczenie po-

gładów różnych badaczy (Seligmann, Scheffelowitz, Crooke) na omawiane zagadnienie. Specjalną uwagę zwraca S. oczywiście na te obrzędy grzebalne, w których udaje mu się dopatrzeć pewnych związków genetycznych z dolmenową praktyką grzebalną (np. p. 110 „protective circles“).

Rozdz. VI traktuje szeroko o rytualnych zabiegach stosowanych bezpośrednio po śmierci u rozmaitych plemion w południowych Indiach, gdzie można stwierdzić wiele praktyk zbliżonych w formie i treści do europejskich, że wspomnę tu o zwyczaju zamykania zmarłemu oczu i ust (cf. A. Fischer, Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego, Lwów 1921, p. 119 sq.). Dalej analogicznie zostały omówione obrzędy u prymitywnych plemion wyspiarskich między Celebes a Nową Gwineą oraz w Chinach. Interpretacja religiohistoryczna materiału zestawionego z tematu Chin skłania S. do wyrażenia domysłu (p. 181), że rozpowszechnione tam praktyki apotropaiczne od chwili śmierci aż do złożenia zmarłego do grobu mają na celu uchronienie go od szkodliwego działania demonów. Na zakończenie tego rozdziału S. daje krótki ustęp poświęcony obrzędowi sepulkralnym w starożytnym Egipcie, których celem — jak to zresztą stwierdza wielu badaczy — było zabezpieczenie zmarłego przed szkodliwym działaniem złych mocy.

Rozdz. VII poświęcony jest rozważaniom nad zwyczajami grzebalnymi współczesnymi. S. sumiennie rejestruje wierzenia i praktyki wykazując, że kult zmarłego to w zasadzie zespół funkcji mających na celu ochronę zmarłego przed demonami. I tak S. naprowadza przykłady z wielu prowincyj Indonezji, gdzie zmarły nazywa się inaczej niż demon, dalej wylicza szereg przykładów wiary u niektórych plemion południowych Indyj w życzliwy i dobroczynny stosunek zmarłego do żyjących i naprowadza związane z tym praktyki sepulkralne jak np. umieszczanie zwłok w obrębie osady, koło domów itd. („zmarły chroni od chorób“). Ale nie tylko sposób i miejsce pochowania mają w wymienionych krajach charakter apotropaiczny lecz także różne obrzędy, śpiewy, tańce, lamentowanie, łaskoty, wrzawa, hałasy i okrzyki, wydawane przez całą zbiorowość biorącą udział w pogrzebie. A dalej u wielu plemion środkami apotropaicznymi bywa broń palna, miecze, sztylety, lance itp. Wreszcie ogień niesiony w orszaku pogrzebowym i lampy układane przy zmarłym.

Obok tych praktyk apotropaicznych, którym S. przypisuje właściwości agresywne, wyróżnia on praktyki wybitnie ochronne (phylacteria), jak zachowanie zwłok, ogrodzenie grobu płótem lub przedmiotami o własnościach chroniących zmarłego od złych duchów, dawanie zmarłemu do ust cennych przedmiotów (sztuki monet, srebra), zamykanie oczu i nosa, wkładanie do rąk koralików itd.

W rozdz. VIII S. omawia rodzaje trumien i grobów budowanych z myślą o ochronie zmarłego przed złymi duchami — na terenie południowych Indyj, między Godavari a Gangesem, w Assan, w Indonezji. Mówiąc o apotropaicznym charakterze samej konstrukcji grobów zwraca uwagę na to, że u niektórych plemion południowych Indyj przy budowie grobów używa się kamieni o kształtach silnie przypominających dolmeny, menhiry i kołowe obstawy kamienne.

W rozdz. IX S. przechodzi z powrotem do analizy charakteru apotropaicznego prehistorycznych grobów dolmenowych, zastosowując przy ich interpretacji ogólne spostrzeżenia odnośnie do obrzędów megalitycznych, sformułowane na podstawie poprzednio przeprowadzonej krytyki materiału etnologicznego. I tak stwierdza, że dolmeny budowano zazwyczaj w terenach skali-

stych, w sąsiedztwie wody, z wejściem od strony wschodniej lub południowej. Skały, woda i światło — to elementy odpędzające demony. Na terenach z pochowaniami dolmenowymi spotykamy menhiry. Jakkolwiek S. przyznaje, że problem menhirów i ich związku z dolmenami jest jeszcze nie zbadany, wyraża jednak mniemanie, które — jego zdaniem — przyszłe studia w tym kierunku potwierdzą, że menhiry i dolmeny czworoboczne są sobie pokrewne i mają wspólny początek, i że tak jedne jak i drugie spełniały funkcje apotropaiczne. Obszerniej omawia dolmeny czworoboczne z wejściami portalowymi, występujące najczęściej w południowych Indiach, w mniejszym zaś stopniu w Transjordanii oraz tu i ówdzie w Numidii, Korsyce i we Francji. Najprawdopodobniej miały one również charakter apotropaiczny. Nakoniec S. poświęca więcej miejsca interpretacji zagłębień i rowków znajdujących się na kamieniach-pokrywach, zamykających dolmeny czworoboczne. Występują one na tych samych terytoriach, co wspomniane wejścia portalowe. Wedle S. służyły one do gromadzenia wody, która również posiadała moc odpędzania od zmarłego złych mocy.

Książkę zamyka aneks (poprzednio przeze mnie wspomniany) poświęcony specjalnie migracji plemion, używających dolmenów czworobocznych, z Transjordanii do Arabii, oraz wykaz literatury przedmiotu zawierający 222 pozycyj.

Jak z powyższego ogólnego streszczenia wynika, S. starał się w omawianej książce, będącej zresztą dysertacją, po pierwsze wszechstronnie uargumentować pogląd dawniej już wypowiedziany przez niektórych badaczy, że czworoboczne groby dolmenowe pochodzą z południowej Skandynawii i są wynikiem migracji etnicznej, po drugie, że apotropaiczne sepulkralne praktyki megalityczne miały na celu uchronienie zmarłego przed szkodliwością demonów. Odnośnie do kwestii pierwszej należy stwierdzić, że mimo wysokiego poziomu wywodów autora i rozbudowanego aparatu badawczego, nie udało mu się stworzyć tak przekonującej konstrukcji myślowej, jaką jest koncepcja G. Wilkego, przy czym przypuszczenie, że czworoboczne groty dolmenowe były rezultatem migracji etnicznej, wymaga dopiero specjalnego opracowania i w tej formie jest nie do przyjęcia. Co się natomiast tyczy rozważań religioogicznych S., to z nich przemawia już większa siła przekonująca, aczkolwiek nie są one wolne od jednostronności bodajże w tym samym stopniu co poglądy Frazera, który w praktykach sepulkralnych widział przede wszystkim zabiegi chroniące otoczenie przed szkodliwymi wpływami zmarłego. Zdaje mi się bliższym prawdy przypuszczenie, że obie sfery wierzeń, odczuwania i z tym połączonych zabiegów apotropaicznych miały i mają miejsce w świadomości i aktywności ludzkiej, że obie nawzajem przenikają się, co więcej, że treści wyobraźniowo-emocjonalne ulegają przesunięciu z jednej sfery na drugą, pozostawiając praktyki w formie nieziennej. Gdyby S. próbował był omawiany problem ująć bardziej pod kątem psychologicznym, byłoby się dla niego stało jasne, że rozgraniczenie tych dwóch sfer apotropaicznych wierzeń sepulkralnych jest niezmiernie trudne, a wszelkie wysiłki badawcze w tym kierunku w wielu wypadkach będą miały wartość wielce problematyczną.

Zdecydowanie ujemną cechą pracy S. jest nieprzemyślana dostatecznie dyspozycja. S. zebrał olbrzymi materiał, nie pogrupował go jednak planowo, co spowodowało powtarzanie wywodów i wniosków raż powiedzianych a przede wszystkim niejasności w samej konstrukcji myślowej. Poza tym są w tej pracy pewne niedociągnięcia i przeoczenia. Wygląda tak jak gdyby autor

wykonywał pracę w pośpiechu. Np. w rozdz. IX na str. 216 powiada, że zajmie się rozpatrzeniem konstrukcji dolmenów czworobocznych i ich inwentarzem, tymczasem na str. 232 tej drugiej kwestii poświęca dosłownie trzy zdania, mianowicie, że inwentarz przedhistorycznych grobów dolmenowych jest rzadki i nie wystarczająco zbadany, że dlatego wstrzymuje się od rozpatrywania go pod kątem jego właściwości magicznych, nie mniej jednak zdaje mu się, że posiadał on również charakter apotropaiczny. Przeoczeniem jest danie dwóm odrębnym rozdziałom (Death-rites i China and its border states) tej samej liczby porządkowej: VI. W zestawieniu literatury przedmiotu nie zauważyłem ważnej rozprawy: Rivers, Sun-Cult and Megaliths in Oceania, Amer. Anthr., XVII 1915. Mimo powyżej wspomnianych uchybień w samym ujęciu zagadnienia i niedociągnięć i przeoczeń w ich opracowaniu, praca S. stanowi poważną pozycję w literaturze badawczej omawianego przedmiotu. Badanych problemów nie rozwiązuje, ale jaśniej je precyzuje i pogłębia.

Kazimierz Majewski.

Lehrbuch der Völkerkunde. Unter Mitwirkung von Fachgenossen herausgegeben von Konrad Theodor Preuss. Stuttgart, Ferdinand Enke, 1937. S. VIII+446. Cena 25 RM.

Nowy podręcznik etnologii ogólnej wydany pod kierunkiem K. Th. Preussa odznacza się wielką zwięzłością dzięki temu, że nie zagłębia się w analizie szczegółowej różnych zjawisk kulturowych, ale przedstawia tylko główne problemy. Całość wynika z współpracy następujących autorów:

W. E. Mühlmann, pt. „Geschichtliche Bedingungen, Methoden und Aufgaben der Völkerkunde“ (s. 1—44), daje wstęp metodologiczny, w którym przedstawia dzieje etnologii, jej zasadnicze problemy, metody i zadania. Rozważania mają charakter bardzo oryginalny, ale krytyka niektórych metod, zwłaszcza metody kulturalno-historycznej, jest zbyt negatywna. — R. Thurnwald, pt. „Geistesverfassung der Naturvölker“ (s. 45—56) przedstawia treściwie zagadnienia psychiki ludów pierwotnych, oraz słusznie podkreśla momenty celowości i logiczności w działaniu człowieka pierwotnego. — K. Th. Preuss, pt. „Die Religion“ (s. 57—123) omawia animizm, magię, związek życia religijnego z kulturą materialną i ustrojem społecznym, rozwój kultów i mitów, oraz wiarę w bogi i demony. Problemy genezy religii nie zostały omówione jednak dość przejrzysto i wnikliwie. — K. Th. Preuss, pt. „Die Dichtung“ (s. 124—134) analizuje różne formy twórczości ludowej, jak mit, baśń, podanie, dramat i pieśń. — M. Schneider, pt. „Ethnologische Musikforschung“ (s. 135—171) zwraca uwagę na różne typy melodji, instrumenty, muzykę instrumentalną oraz podaje wskazówki do zbierania muzyczno-etnologicznego. — E. C. Cartwright, pt. „Bildende Kunst“ (s. 172—210) wydobyl zwięzle i przejrzysto zasadnicze zagadnienia związane ze sztuką plastyczną ludów pierwotnych, a więc formę, styl, treść wewnętrzną i materiał, ornamentykę i główne ośrodki produkcji. — G. Deeters, pt. „Vergleichende Sprachforschung“ (s. 211—235) przedstawia dzieje językoznawstwa porównawczego, oraz metody badań językowych. — R. Thurnwald, pt. „Das Gesellungsleben der Naturvölker“ (s. 236—279) omawia ustrój społeczny ludów pierwotnych, a więc związki rodzinne, przyjazne, polityczne, oraz warstwy społeczne. — L. Adám, pt. „Ethnologische Rechtsforschung“ (s. 280—306) daje zarys prawa pierwotnego, oraz rozwój tego zagadnienia w etnologii. —

R. Thurnwald, pt. „Die Wirtschaft der Naturvölker“ (s. 307—334) wyodrębnia kompleks zagadnień gospodarczych od kultury technicznej, a podkreśla znaczenie gospodarcze takich zjawisk, jak zbieranie zapasów i gospodarzenie tymi zapasami, sprawy hodowlane, rękodzieło, handel, rozdział dóbr uzyskanych, pieniądź. — H. Nevermann, pt. „Ergologie und Technologie“ (s. 336—382) rozważa problemy odzieży, pożywienia, budownictwa, narzędzi służących do obróbki surowców, środków komunikacyjnych, broni, instrumentów muzycznych. — D. Westermann, pt. „Die Zukunft der Naturvölker“ (s. 383—404) podkreśla praktyczne znaczenie etnologii w związku z problemami kolonialnymi, oraz omawia rozkład społeczeństw pierwotnych pod wpływem cywilizacji, metody europeizacji itd. — K. Th. Preuss, „Anleitung zu ethnologischen Aufnahmen im Felde“ (s. 405—414), daje wskazówki do pracy terenowej. — L. Adam, pt. „Die ethnologischen Fragesammlungen und ihre praktische Anwendung“ (s. 415—421) poucza o praktycznym stosowaniu kwestionariuszy etnologicznych.

Jak w każdej pracy zbiorowej artykuły nie są na jednym poziomie. Jedne są bardzo wartościowe, inne dają mniej nowych myśli. Wszystkie jednak odznaczają się wielką starannością, bogatą bibliografią przedmiotu, dobrze dobranymi przykładami nie tylko w tekście ale i w dodanych ilustracjach. Dzięki tym zaletom podręcznik może być z pożytkiem stosowany jako wstęp do etnologii ogólnej zwłaszcza w związku ze studiami uniwersyteckimi.

Adam Fischer.

E. Hoffmann-Krayer — H. Bächtold-Stäubli: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*. Bd. VIII. Silber-Vulkan. Berlin, Walter de Gruyter et Co. 1936—1937. 8^o większe. Str. 1762.

Encyklopedię wierzeń niemieckich omówiono w „Ludzie“ już wielokrotnie (prw. Lud XXVI 96, XXVII 133, XXIX 121, XXX 250, XXXI 144, XXXII 182, XXXIII 138, XXXIV 279). W ukończonym obecnie Tomie VIII następujące artykuły posiadają szczególne znaczenie:

S. 6. *Sintflut*. Opowieści o potopie zarówno w wersji biblijnej, jak w innych odmianach u różnych ludów, oraz o grożącym ponownym potopie. — S. 31. *Sonne*. Wierzenia związane ze słońcem, oraz obrzędy i praktyki magiczne i wróżby opierające się na słońcu. Kult słońca w czasach przedhistorycznych i historycznych na obszarach niemieckich. — S. 76. *Sonnenuntergang-Sonnenaufgang*. Czas zachodu słońca jako godzina duchów, oraz czary wykonywane w okresie między wschodem i zachodem słońca. — S. 88. *Sonntag*. Niedziela w wierzeniach i obrzędach. — S. 104. *Sonntagsheiligung*. Formy święcenia niedzieli. — S. 125. *Spatulimantie*. Formy wróżenia z łopatki zwierzęcia ofiarnego. — S. 149. *Speichel*. Lecnicze działanie śliny. — S. 156. *Speise*. Wierzenia i obrzędy związane z jadłem, szczególna siła tkwiąca w niektórych potrawach, resztki jedzenia, boskie potrawy oraz związane z obrzędami rodzinnymi i dorocznymi. Zakazy jedzenia. — S. 235. *Sperling*. Znaczenie wróbla w demonologii, w kulcie agrarnym, we wróżbach i czarach, zwłaszcza miłosnych, oraz w lecznictwie ludowym. — S. 265. *Spinne*. Ludowa biologia pająka, oraz rola tego zwierzęcia w wyobrażeniach animistycznych i demonologicznych, przy wróżbach i przepowiedniach pogody. — S. 285. *Spiritismus*. Omówienie spirytyzmu, jako próby nawiązania łączności między światem żywych i umarłych, oraz podkreślenie momentów ważnych dla etnologii w tym problemie. —

S. 320. *Sprung, springen*. Skakanie w celach obrzędowych. — S. 325. *Spucken*. Znaczenie spluwania w celach ochronnych. — S. 364. *Stehlen*. Kradzież przy zabiegach leczniczych i czarodziejskich, oraz ujemne skutki kradzieży dla złodzieja i okradzonego. — S. 380. *Stein*. Powstanie kamieni, przenoszenie chorób na kamienie, które są środkami ochronnymi przeciw złemu i czarom i mają częste zastosowanie we wróżbach. Kamienie kultowe, oraz kamienie o szczególnym kształcie lub ze szczególnymi znakami. — S. 431. *Stephanstag*. Obrzędy i wierzenia związane z dniem św. Szczepana. — S. 438. *Sterben*. Chwila śmierci i środki, przynoszące ulgę przy ciężkim konaniu. — S. 458. *Stern*. Wierzenia związane z gwiazdami. — S. 469. *Sternschuppe*. Wiara związana z gwiazdami spadającymi. — S. 498. *Storch*. Kult bociana, oraz jego rola we wróżbach i medycynie ludowej. — S. 510. *Strafe*. Forma prawna kary, karanie dzieci, poczucie sprawiedliwości ludowej. — S. 522. *Streit, Zank*. Czynności przypadkowe, wywołujące sprzeczkę, oraz umyślne czynności, mające na celu wywołanie niezgody, środki pomocne do wygrania sprawy sądowej. — S. 545. *Strumpf*. Wierzenia i czary związane z pończochą, szczególnie o charakterze erotycznym. — S. 578. *Suchen*. Szukanie w celach magicznych i obrzędowych.

S. 629. *Tabu*. Ślady „tabu“ w wierzeniach starogermańskich i niemieckich. — S. 635. *Tag*. Dzień jako pora ludzi i noc jako pora duchów. Pory dnia, pewne szczególne dni, złe i dobre. — S. 683. *Tau*. Rosa jako woda żywa, odznaczająca się pewnymi siłami cudownymi i magicznymi. — S. 693. *Taube*. Gołąb jako płak-dusza, oraz jego znaczenie w czarach i medycynie ludowej. — S. 715. *Teig*. Środki ostrożności stosowane przy sporządzaniu ciasta, ofiary z ciasta, oraz znaczenie ciasta dla duchów roślinnych i czarów. — S. 778. *Tier*. Świat zwierzęcy w wierzeniach ludowych. Patronowie zwierząt domowych, związek zwierząt domowych ze zjawiskami atmosferycznymi. Duchy w postaci zwierzęcej, zwierzęta, jako środki ochronne przed czarami, oraz stosowanie części zwierzęcych w lecznictwie. Opowieści o zwierzętach. — S. 819. *Tiergestalt*. Siły przyrody, bóstwa i demony występujące w postaci zwierzęcej. — S. 850. *Tierkult*. Kult zwierząt uważanych za święte, oraz wyobrażenia o duszach w postaci zwierzęcej. — S. 864. *Tiernamen*. Przesady ludowe wyrażające się w nazwach zwierząt. — S. 901. *Tieropfer*. Ofiary zwierzęce przy różnych obrzędach. — S. 945. *Tierverkleidung*. Przebieranie się za zwierzęta. — S. 953. *Tisch*. Obrzędy i przesady, związane ze stołem. — S. 970. *Tod*. Istota śmierci, jej personifikacja, nadto w osobnych artykułach omówiono zawiadomienia o śmierci, zapowiedzi śmierci itd. — S. 1019. *Der Tote*. Zmarły ukazujący się w postaci ducha lub upiora, oraz stosunek zmarłego do świata żywych. — S. 1034. *Totemismus*. Geneza i istota totemizmu. — S. 1079. *Totenkult*. Kult zmarłych i ofiary składane ku czci zmarłych. — S. 1086. *Totenreich*. Wyobrażenia o zaświatach, w których przebywają zmarli. — S. 1130. *Trauer*. Formy żałoby po zmarłym. — S. 1150. *Trinken*. Rytuał picia i przesady związane z piciem przy różnych uroczystościach. — S. 1186. *Tür*. Drzwi w zwyczajach prawnych, jako miejsce pobytu duchów, nadto jako granica stosowana przy obrzędach przejściowych, oraz przy czynnościach czarodziejskich.

S. 1217. *Übergangsriten*. Obrzędy odprawiane w okresach przejściowych życia ludzkiego. — S. 1265. *Uhr*. Wierzenia związane z zegarami. — S. 1362. *Umwandeln*. Okrażanie i obchodzenie pewnych miejsc i rzeczy w celu zamknięcia ich w kole ochronnym lub w celu czarodziejskim. — S. 1378. *Umzug, Umgang*. Chodzenie po domach w celach obrzędowych dla wywołania urodzajności

i pomyślności, zwykle w przebraniu i z zastosowaniem różnych przepisanych czynności, jak np. tańców, hałasu itd. — S. 1427. *Unglückstage*. Źródła wierzeń o dniach nieszczęśliwych, oraz określenie nieszczęść, grożących w tych dniach. — S. 1453. *Unsichtbar*. Niewidzialność jako cecha bogów i demonów, oraz wogóle istot nadprzyrodzonych i sposoby uzyskania niewidzialności. — S. 1465. *Unsterblichkeit*. Pojęcie nieśmiertelności i związek tego pojęcia z wyobrażeniem o duszy. — S. 1503. *Vater*. Władza ojcowska w rodzinie, oraz okazywany jej szacunek. — S. 1515. *Vegetation*. Obrzędy mające na celu wzmoczenie urodzajności. — S. 1550. *Verbrennen*. Oczyszczalna rola ognia, szczególnie w związku z lecznictwem ludowym. — S. 1570. *Verhexen*. Różne sposoby zaczarowania, objawy zaczarowania, środki ochronne i zamawiania. — S. 1591. *Verhüllen*. Znaczenie obrzędowe zasłony. — S. 1623. *Verwandlung*. Możliwość przekształcania się w rozmaite postaci, zwłaszcza zwierzęce. — S. 1652. *Verwandtschaft*. Różne formy pokrewieństwa, oraz zakazy małżeństw między krewnymi. — S. 1691. *Vorgeschichte*. Przeczucia i przewidywania, polegające na obrazowym odtwarzaniu przyszłości. — S. 1730. *Vorzeichen*. Pewne oznaki zapowiadające formy podobnych wydarzeń.

Zbyteczne byłoby podkreślać, że i ten nowy tom jest niezbędny dla biblioteki podręcznej każdego etnologa.

Adam Fischer.

Willy Hellpach, *Einführung in die Völkerpsychologie*. Stuttgart, Ferdinand Enke, 1938. S. V+178. Cena 8 RM.

Autor starał się w zwięzłej formie zawrzeć jak najwięcej treści, a było to możliwe dlatego, że unikał problemów spornych i wątpliwych, a dał pewne podstawowe idee. Przedmiotem rozważań jest lud jako wspólnota etniczna, która ogarnia różne plemiona i w całość je zespala; następnie omówiono czynniki, które kształtują naród, a więc pewne czynniki naturalne, pewne wspólne treści duchowe, a wreszcie pewien wysiłek woli jednostki, świadomie przewodzącej swemu narodowi.

Poglądy autora zawierają wiele myśli oryginalnych, choć w wielu wypadkach zbyt jednostronnie oceniają rozmaite zjawiska kultury zwłaszcza z dziedziny socjologii wierzeń religijnych. Niektóre z uwag autora zasługują na podkreślenie, gdyż mają one pełne znaczenie także dla polskiej społeczności. Tak np. gdy Hellpach powiada, iż jedynie społeczeństwa posiadające liczną młodzież mogą pozwolić sobie na pewien dynamizm i wtedy można mówić o *g l o i r e*, ale gdzie brak odpowiedniej ilości tego młodego elementu, tam musi się poprzestać na *s ū r e t é*.

Z тезami autora nie zawsze można się godzić, ale nawet i w tych wypadkach pobudzają one do krytycznych rozważań zwłaszcza z pogranicza etnologii, socjologii i psychologii etnicznej.

A. F.

Arnold van Gennep: *Le Folklore de la Flandre et du Hainaut Français* (Département du Nord). Paris, G. P. Maisonneuve, 1935—1936. Tom I. S. 415. Tom II. S. 425—739. Cena 90 fr.

Znany badacz etnografii francuskiej opracował na podstawie materiałów rękopiśmiennych i drukowanych obszar Hainaut na Flandrii. Pierwsza część zawiera opis zwyczajów od kolebki do mogiły, a więc praktyki i przesady związane z ciążą, porodem i chrztem, dzieciństwem, a wreszcie obrzędy weselne i pogrzebowe. Druga część pracy opisuje obrzędy doroczne, jak cykl

zapustny i wielkopostny, cykl wielkanocny, święta majowe, cykl św. Jana, okres świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Trzech Króli, a wreszcie cykl obrzędów żniwiarskich i gospodarczych. Trzecia część pracy zajmuje się uroczystościami ku czci Świętych, a materiał ten omawia van Gennep wedle porządku kalendarzowego, przy czym wspomniano także o ciekawym kulcie relikwii i cheiwym ich zbieraniu, oraz o pierwiastkach ludowych związanych z tym kultem. W czwartej części zwraca autor uwagę na tradycje o cudownych źródłach, świętych drzewach, oraz kulcie świętych patronów tak pewnych miejscowości, jak zrzezeń lub instytucji. Piątą część pracy poświęcono magii i czarom, cudownym znachorom, formułkom magicznym stosowanym przy leczeniu, oraz wogóle ludowym zabiegom medycznym. W szóstej części przedstawia nam autor całą twórczość ludową, a więc opowieści nieraz o treści facecyjnej, baśni o charakterze fantastycznym, podania historyczne i etymologiczne, podania związane z pewnymi wielkimi budowlami, czasem z megalitami, nadto rymy dziecinne i mętowania, oraz gry i zabawy ludowe.

Monografia daje nie tylko nowe materiały z obszarów dotąd niebadanych, ale i krytyczne ich omówienie, a nadto kilka mapek etnograficznych z zakresu obrzędowości pogrzebowej.

A. F.

Claude et Jacques Seignolle: *Le Folklore du Hurepoix* (Seine, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne). Paris, G. P. Maisonneuve, 1937. 8^o, S. 328+4 tabl. +4 mapy.

Praca wyszła ze szkoły znanego etnografa francuskiego Arnolda van Gennepa, jak świadczy o tym nie tylko dedykacja autorów, ale i układ treści w tej interesującej monografii, poświęconej obszarowi zwanemu Hurepoix. Przy zbieraniu materiałów zastosowano kwestionariusze, ale nie używano materiału drogą pisemną, lecz przez bezpośrednią pracę w terenie.

Materiały ułożono podobnie jak w wyżej omówionej pracy van Gennepa. Część I opisuje obrzędy narodzinowe, okres dziecięcy i młodzieńczy, zaloty, małżeństwo, pogrzeb. Część II podaje opis kultu ludowego NP Marii i Świętych zwłaszcza świętych patronów, następnie zaś przedstawiono Gromniczną, Zapusty, Wielki Post, cykl wielkanocny, święta majowe, Sobótkę świętojańską, okres kanikuły, Boże Narodzenie, oraz obrzędy związane z dorocznymi zajęciami rolniczymi i gospodarczymi. Część III zestawia wierzenia z dziedziny magii, medycyny i meteorologii ludowej, oraz przykłady wierzeń o cudownych źródłach i studniach. Część IV omawia podania i baśni ludowe, pieśni, rymy dziecięce oraz gry i zabawy ludowe. Do tekstu dodano kilka ilustracji oraz cztery mapy z zakresu obrzędów rodzinnych i dorocznych.

A. F.

Heinrich Harmjanuz i Erich Röhr: *Atlas der deutschen Volkskunde*. 1—4. Lieferung. Leipzig 1936—1938.

Po pracach przygotowawczych, które trwały prawie dziesięciolecie, wydano już cztery zeszyty Niemieckiego Atlasu Etnograficznego, które zawierają 80 map, ujmujących różne zjawiska etnograficzne przeważnie z dziedziny obrzędowości.

Mapy 1—7 podają terytorialne rozmieszczenie wierzeń o szczęśliwości lub nieszczęśliwości wszystkich siedmiu dni w tygodniu. Prócz tych map ogólnych wykonano mapy uzupełniające (8—9), które określają rodzaj zajęć

zaczynanych w pewnych specjalnych dniach, oraz powiedzenia przysłowiowe, wiążące się z niektórymi dniami. Na mapach 10—13 zestawiono różne święta doroczne o charakterze świeckim, takie jak kiermasz, święto strzeleckie, mięsopust lub święto szkolne (w rodzaju naszych Gregorianek). Mapa 14 zajmuje się określeniem wyrazu „Korn“ znaczącego wogóle zboże lub poszczególne rodzaje zboża. Na mapach 15, 16, 22 i 23 znajdziemy wierzenia o dziwnych istotach, zamieszkujących wedle ludu niemieckiego księżyc. Mapa 17 wykreśla zasięgi różnych kształtów kołyski dziecięcej. Mapy 18—21 zestawiają wierzenia na temat przynoszenia dzieci przez bociana, babkę, rozmaite zwierzęta itd. Mapy 24, 25, 26, 27 przedstawiają rozprzestrzenienie ogni sobótkowych pod względem czasu ich urządzania i obrzędów z tym związanych. Mapa 28 podaje różne gry jeździeckie, mapa 29 rozmaite gry ruchowe, a mapy 30—31 gry związane z pisankami wielkanocnymi; mapa 32 zestawia wierzenia związane z genezą pisanek wielkanocnych. Mapy 33 i 34 starają się ująć etnograficznie tak nowe święto jak Dzień Matki. Mapa 35 podkreśla zwyczaj obchodzenia imienin lub urodzin. Mapa 36 uwzględnia zwyczaj zawieszania adwentowego wieńca. Mapa 37 ujmuje czynnik przynoszący podarunki dzieciom na Boże Narodzenie. Mapa 38 została poświęcona nazwie choinki. Mapy 39—42 przedstawiają obrzędy związane z dniem św. Marcina, a więc pochody w odpowiednim przebraniu, oraz specjalne pieczywa obrzędowe. Mapa 43 omawia narzędzia wywołujące hałas, nazwy tych narzędzi, święta przy których są stosowane, oraz ludzi wykonujących ten obrzęd. Mapy 44—49 zestawiają nazwy na określenie czasu od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, zwanego w Polsce „świętymi wieczorami“. Mapy 50—51 poświęcono nazwom wieczoru wigilijnego. Mapy 52—53 podają nazwy na określenie wieczoru sylwestrowego. Mapy 54—55 wymieniają potrawy mięsne, rybne i roślinne spożywane w czasie uroczystych wieczorów 24 i 31 grudnia. Mapy 56—61 uwzględniają wierzenia związane ze św. Mikołajem, jego wyglądem i jego towarzyszy, oraz czasem jego wędrówki. Mapy 62—65 zapoznają nas z nazwami i czasem wędrówki postaci krążących w okresie Bożego Narodzenia. Mapa 66 daje nazwy na określenie święta Trzech Króli, a mapa 67 nazwę na określenie wili i do tego święta. Mapa 68 zestawia wyniki map 66 i 67. Mapy 69—70 uwzględniają obrzędowość dnia Trzech Króli i wili i trzechkrólewskiej. Mapy 71—74 zawierają wierzenia na temat pochodzenia dzieci z wody, krainy roślin, gniazda bocianiego, pieca, siana itd. Mapy 75—80 zajmują się określeniem nazwy uroczystości późniwej.

Już choćby powyższe krótkie wyliczenie może nas pouczyć, że Atlas opiera się na bardzo bogatym materiale, który został pod względem kartograficznym opracowany bez zarzutu. Mapy wydane dotąd są również bardzo ciekawe dla polskiej etnografii, szczególnie o ile idzie o obszary polsko-niemieckiego pogranicza. Jak ważnym wydarzeniem naukowym był „Atlas der deutschen Volkskunde“ w etnografii niemieckiej, o tym może nas pouczyć praca Ericha Röhra pt. „Das Schrifttum über den Atlas der deutschen Volkskunde“. Berlin 1938 (odb. z Ztschrift f. Vkunde 47).

Adam Fischer.